

W końcu zeszłego tygodnia powróciła z Berlina delegacja kierownictwa artystycznego Teatru im. Słowackiego, w składzie: reżyser Irena Babel, dyrektor Szlętyński oraz prof. Stopka. Celem ich pobytu było zapoznanie się z berlińskim przedstawieniem „Kaukaskiego kredowego koła” — sztuki znakomitego niemieckiego dramaturga i reżysera Bertholda Brechta, wystawionej przez teatr „Berliner Ensemble”. Sztukę tę, jak wiadomo, Teatr im. Słowackiego ma już od paru miesięcy na warsztacie.

Reżyser Teatru im. Słowackiego — Irena Babel dzieli się z czytelnikami „Gazety Krakowskiej” swymi wrażeniami z tej podróży.

— Na początek przesłabymy o kilka słów na temat samej sztuki, którą za parę tygodni zobaczymy przecież w Teatrze im. Słowackiego.

— „Kaukaskie kredowe koło” jest trawestacją chińskiej bajki o mądrym sędziu, który rozstrzyga sprawę powierzenia dziecka jednej z dwu zgłaszających się matek. Dziecko nie należy przysnać prawdziwej matce, jeżeli ta nie wychowa go na porządnego człowieka; natomiast należy oddać je przybranej, kochającej matce, która wychowa je dobrze. Punktem wyjścia dla Brechta, jest w sztuce spór dwóch kolchozów o dolinę. Przedstawienie berlińskie jest chyba szczytowym osiągnięciem Brechta. Zarówno znakomita inscenizacja jak i świetna oprawa muzyczna i plastyczna oraz wykonanie aktorskie dają widowisko o wysokich wartościach

Przyda się taka konfrontacja

(Irena Babel o wizycie w teatrze Brechta)

artystycznych. W przedstawieniu tym Brecht srywa z szarością kolorystyczną dekoracji, co było cechą poprzednich jego wielkich inscenizacji: „Matki Courage” i „Matki” Gorkiego.

— Prosimy bardzo o zrozumienie nas z współtwórcami i wykonawcami przedstawienia Brechta.

— W pierwszym rzędzie należy wymienić dekoratora — von Appen, jednego z dwóch scenografów teatru „Berliner Ensemble”. W „Kaukaskim kredowym kole” dał on śmiało, piękne, barwne dekoracje i kostiumy, wzorowane na perskich miniaturach, znakomicie plastycznie wykorzystane przez reżysera i zespół. Zespołowi na wskroś realistycznych postaci — z gestem i układem scenicznym przypominającym ożywione miniatury jest kolosalnym osiągnięciem współczesnego teatru.

— Wśród wykonawców na czoło grupy feudalnej, której Brecht przeciwstawia lud, wybija się krawiec aktorska Helena Weigel (niezapomnianej matki Courage) w roli gubernatorowej. Jej przeciwstawieniem w sztuce jest — również wspaniała — Angellika Hurwick (śluchoniema Catherine — z „Matki Courage”) w roli wiejskiej dziewczyny Gruszy. Osobnym zjawiskiem artystycznym jest

Ernst Busch znany nam jako kucharz w „Matce Courage” i protagonistą odtu w „Matce” Gorkiego. W „Kredowym kole” kreuje on dwie role: jest gruzińskim śpiewakiem, który opowiada bajkę (Busch śpiewa ją na ile piękniej muzyki Pawła Dessau), zaś w drugiej części sztuki gra znakomicie rolę ludowego sędziego Asdaka, którego mądrość i serce rozstrzygają właściwy spór o dziecko, będący morałem bajki, decydującym w sporze kolchozów o dolinę.

— W 52 postaciach sztuki wszyscy aktorzy są znakomici; uzyskali wysoki poziom artystyczny i nawet w niewielkich objętościowo rolach tworzą dzieła sztuki.

— Czy jadąc do Berlina — polscy teatrolodzy — mieli jakąś koncepcję przedstawienia, czy też...?

— Oczywiście, projekt inscenizacji „Kaukaskiego kredowego koła” w naszym teatrze, był już gotowy na długo przed wyjazdem do Berlina. Nie chodziło więc o formę widowiska, lecz o sprawdzenie zadań, jakie nadał mu Brecht (autor i reżyser). Stwierdził, że zadania widowiska berlińskiego i krakowskiego pokrywają się całkowicie, natomiast formy inscenizacyjne różnią się zasadniczo, co jest naszą wielką radością. Każde przed-

stawienie ma cechy indywidualne. Brecht także jest ucieleśnionym faktem, że przedstawienie nasze jest samodzielne, twórcze, inne. Pomyśły nasze poznał m. in. i w ten sposób, że prof. Stopka na pytania Brechta szkicował kształt plastyczny widowiska.

— Kiedy zobaczymy „Kaukaskie kredowe koło” w Krakowie?

— Z Berlina wróciliśmy obciążeni jeszcze większą odpowiedzialnością artystyczną za stworzenie widowiska; dlatego postaramy się przygotować je jak najlepiej w ciągu najbliższych tygodni. Dokładnej daty premiery „Kredowego koła” nie będą tu omawiać. Trzeba dodać, że przedstawienie w Teatrze im. Słowackiego będzie prapremierą polską sztuki Brechta i drugim przedstawieniem w Europie.

— Czy grupa Wasza miała możliwość oglądania także innych przedstawień w teatrze Brechta?

— Tak. Drugiego dnia pobytu w Berlinie widzieliśmy współczesną sztukę pt. „Katzgraben” o aktualnych zagadnieniach wsi, reżyserowaną przez Brechta, graną przez cały zespół „Berliner Ensemble” z Heleną Weigel na czele. Żagrania było ono również znakomite — wyreżyserowana odważnie i twórczo przez Brechta.

— Na zakończenie muszę dodać, że podróż ta była szczególnie przyjemna z powodu niesłychanej gościnności niemieckich gospodarzy. Przywieźliśmy z niej nie tylko doświadczenia artystyczne, ale i nader miłe wspomnienia z osobistych kontaktów z ludźmi postępowego teatru niemieckiego.

Rozmawiała E. SW.